GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

8. MARCA 1918.

NR. 55. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnosz. niem	W Krakowie bez odnoszeni	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto N. 23 993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Amerykańskie przygotowania.

Berlin. W Waszyngtonie ogłoszono dnia 5. marca: Departament wojny Stanów Zjednoczonych podaje do wiadomości, że stworzono we Francyi wielkie obozy artyleryi, których koszt wynosi 25 milionów dolarów. Obozy składają się z 20 wielkich magazynów, 12 wielkich i 100 mniejszych warsztatów i magazynów. Budowę obozów, przy której pracowało 450 oficerów i 16.000 robotników, rozpoczęto kilka tygodni temu, by nadszedł do Francyi potrzebny materyał wojenny. Prócz uchwalonych 600 milionów dolarów, departament wojny zażądał jeszcze od kongresu uchwalenia dalszych 450 milionów dolarów na flotę powietrzną.

INSPEKCYA GEN. FOCHA.

Berlin. Z granicy szwajcarskiej donoszą. W towarzystwie ministra wojny podjął gen. Foch generalną inspekcyę frontu francuskiego. Inspekcya miała wypaść ku jego zadowoleniu.

Pochód japoński na Irkuck.

Monachium. „Herald“ donosi ze Sztokholmu: Wedle „Prawdy“, liczne pułki japońskie maszerują obecnie na Irkuck. Pod rozkazami japońskimi znajdują się także pułki chińskie. W okolicach Charbina i Władywostoku Japończycy rządzą niepodzielnie. Władze bolszewickie usunięto z urzędu.

Sprawa ratyfikacyi pokoju z Rosyą.

Berlin. Według doniesień pism berlińskich, o ratyfikacyi pokoju z Rosyą nie da się jeszcze nic powiedzieć. Przyczyna leży w tem, że część socyalrewolucyonistów, a także grupa członków sowjetu posunięta dalej na lewo od samego rządu, zdaje się odrzucać pokój. Mimo to Lenin, tak, jak poprzednio, jest za ratyfikacyą, a w Berlinie spodziewają się, że nastąpi ona rzeczywiście.

W tych dniach ma nastąpić wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu z Ukrainą.

Bolszewicy między sobą.

Berlin. Szwedzka „Telegraph. Union“ donosi z Petersburga: Posiedzenie sowjetu petersburskiego i wykonawczego komitetu trwało bez przerwy dzień i noc. Niedawna jedność należy do przeszłości, a wśród bolszewików powstały dwie partye. Rozpoczęła się więc agonia rządów bolszewickich. Socyalrewolucyoniści i bolszewicy oskarżają się nawzajem, że Rosyę doprowadzili do zguby. Wielu groziło ustąpieniem. Podczas posiedzenia komisarz Markow rzucił się na Lenina, chcąc go wypoliczkować, powstrzymano go jednak.

Rosya i Rumunia.

Berlin. 5. marca upłynęło zawieszenie broni między Rumunią a Rosyą. Wedle telegramu iskrowego komisarza ludowego z Charkowa, komendant wojsk rosyjskich wydał rozkaz wstrzymania kroków wojennych na frontach północnym i zachodnim. Wyjątek stanowi front rumuński.

Dementi serbsko-czarnogórskie.

Wiedeń. „Figaro“ donosi: Za pośrednictwem Aj. Havasa, rządy Serbii i Czarnogóry dementują pogłoskę o bliskim jakoby pokoju z państwami centralnemi.

Strajk w Budapeszcie.

Wiedeń. Do „Abend“ donoszą z Budapesztu: W Budapeszcie zanosi się znowu na wielkie poruszenie wśród robotników. 7. marca urządzono cały szereg zgromadzeń. Strajk krawców męskich i damskich trwa dalej. Liczba strajkujących wzrasta.

Dla internowanych w Huszt.

Lwów. (Telefonem). Do Huszt na Węgrzech wyjechał jako delegat Towarzystwa opieki nad żołnierzami-Polakami ks. Ratuszny. Zabrał on ze sobą część funduszów, zebranych ze składek na doraźną pomoc dla internowanych.

Po głosowaniu budżetowem.

Wiedeń. (Telefonem). W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego donieść należy, iż za wnioskiem dra Grossa, domagającym się usunięcia się Koła polskiego od głosowania za przedłożeniem budżetowem i kredytem wojennym głosowali: Abrahamowicz, Angerman, Biały, Bojko, Buzek, Galik, German, Godek, Goetz, Gross, Grzędzielski, Halban, Haller, Jabłoński, Jachowicz, Jaworski, Kędzior, Kleski, Krogulski, Lasocki, Loewenstein, Lubomirski, Łazarski, Łyszczarz, Matakiewicz, Rauch, Rosner, Ruebenbauer, Rusin, Rychlik, Stapiński, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Stesłowicz, Tertil, Wysocki, Zieleniewski, Zarański.

Przeciw wnioskowi głosowali: Bobrowski, Bomba, Daszyński, Dębski, Dyło, Gal, Głąbiński, Klemensiewicz, Kubik, Lewicki, Lieberman, Londzin, Madej, Marek, Michejda, Moraczewski, Myjak, Reger, Siwula, Skarbek, Śliwiński.

Mimo obecności w Wiedniu nie wzięli udziału w obradach Koła polsk. nad sprawą głosowania w Izbie: Banaś, Długosz, Koliszer, Ptaś i Witos; zaś wogóle w Wiedniu nieobecni byli: pos. Diamand, Dobija, Fila, Osuchowski, Potoczek, Serwatowski, Średniawski, Tetmajer, Wróbel i Zamorski.

O posłuchaniu prezydyum Koła u cesarza, które trwało 15 minut, donosi „Kuryer codzienny“:

Urzędujący wiceprezes hr. Baworowski w mowie swojej zaznaczył, iż Koło polskie przez lat dziesiątki broniło wszystkich interesów państwa i głosowało z wiernością dynastyczną za wszystkiemi koniecznościami państwowemi. Pierwszy raz zostaliśmy wystawieni na ciężką próbę, gdyśmy zostali dotknięci przez traktat brzeski w najświętszych naszych uczuciach, w interesach żywotnych tak niesprawiedliwie i dojmująco. Opozycya nasza — mówił hr. Baworowski — odnosi się wyłącznie do rządu odpowiedzialnego, a pozwalam sobie zaznaczyć, że uciekamy się do tego jedynego środka, na jaki pozwala nam życie konstytucyjne. Wasza Cesarska Mość raczy uwzględnić w jak ciężkie położenie bez swego przyczynienia się popadł naród polski i jego galicyjscy reprezentanci. Wasza Cesarska Mość raczy nasze położenie ocenić na zasadzie tego położenia i uwierzyć zapewnieniom, że postawa ta nasza nie odnosi się, jak to utrzymują ze strony nam nieżyczliwej, do państwa, a tem mniej do Korony.

Cesarz w odpowiedzi zaznaczył, że chce wznowić idealne stosunki, jakie panowały między cesarzem Franciszkiem Józefem a Polakami i mimo wielkich trudności, jakie się przeciwstawiają, będzie działał, aby granice państwa polskiego na zachodzie nie doznały uszczerbku.

Po tej odpowiedzi cesarz zwrócił się kolejno do członków prezydyum, wypytując o ich stosunki osobiste. Pos. Kędzior podniósł przy tej sposobności pogłoski, obiegające na temat zarządzeń administracyjno-politycznych, które rzekomo rząd planuje, a pos. Stapiński zwrócił uwagę na los ludności katolickiej na Chełmszczyźnie, której grozi rusyfikacya i prawosławie.

Według doniesień „Nowej Reformy“ pos. Stapiński zapewniał cesarza, że lud polski zawsze stał wiernie przy tronie i dynastyi, podniósł, że lud polski w czasie wojny poniósł ofiary i szkody tak wielkie, jakich nie poniósł żaden inny lud i zwrócił się do cesarza z propozycyą, aby ludu polskiego nie opuścił, lecz poprowadził go do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Z pism wiedeńskich donosi „Zeit“, iż żądania, jakie postawiło Koło Polskie podczas wczorajszych narad z rządem dotyczyły zapewnienia, iż podział Galicyi nie nastąpi i amnestyi polskich legionistów, kwestyi granicy Królestwa polskiego, a wszczególności ziemi chełmskiej, tudzież spraw gospodarczych.

Tożsamo pismo donosi, iż w głosowaniu nad prowizoryum budżetowem nie wzięli również udziału posłowie dalmatyńscy, a to wskutek rzekomego spóźnienia się pociągu, którym mieli przybyć.

Obrady Izby poselskiej.

Przemówienie pos. Dra Liebermana.

Pos. Lieberman omawia naprzód ogólną sytuacyę parlamentarną i stwierdza następnie, że wśród ludności panuje wielkie napięcie, które nie da się wstrzymać gwałtem. Niezadowolone ludy nieniemieckie i niższe klasy ludności uważa się za wroga wewnętrznego. Jeden z członków Izby panów został przeznaczony już nawet do objęcia misyi w celu pokonania zbliżającej się rewolucyi; a mianowicie ks. Schoenburg, zamianowany komenderującym generałem w głębi kraju. Jego zakres działania nie jest jeszcze określony, należałoby postawić pytanie, jaki będzie ten zakres działania.

C. i k. komenda do uśmierzenia rewolucyi

zajęła naprzód siedzibę w Krakowie. Galicya jest pełną obcokrajowych wojsk postojowych, celem zaprowadzenia porządku którego nikt nie zakłócił. W „Naprzodzie“ skonfiskowano artykuł, wykazujący, że jedynie legalną walką o prawa narodu jest walka parlamentarna. Wykorzystuje się wykroczenia, z którem polski narodowy ruch niema nic wspólnego, ażeby denuncyować Polaków. Wykroczenia, które dawno już minęły, wykorzystuje się, ażeby grozić krajowi stanem oblężenia, a przecież panuje w całym kraju spokój, porządek i dyscyplina. Gdyby zawieszono stan oblężenia, to przyczyna tego nie byłaby po stronie kraju, lecz byłby to

akt zemsty przeciwko całemu narodowi,

byłoby to wymuszenie. Ten akt zemsty rozbije się o rozsądną wytrwałość i nieustraszoną wiarę polskiego narodu w zwycięstwo jego sprawy. Zdaje się jakoby kierujące koła owładnięte zostały oszołomieniem gwałtu. Trzyma się już cały aparat sądownictwa wojskowego w pogotowiu. Mowca cytuje tajny rozkaz komendy III. korpusu, w którym się nakazuje komendantom, jako członkom sądów wojskowych, aby komenderowali takich oficerów do sądów wojennych, którzy posiadają zrozumienie dla wojskowych pojęć prawnych i ażeby kierowali się przy wydawaniu wyroków nie prawnymi względami tylko, lecz uczuciem dla nienaruszalnych interesów siły zbrojnej. Mowca zapytuje nie tylko opozycyjne stronnictwa, lecz przedewszystkiem mieszczańskie niemieckie stronnictwa, czy zgadzają się na taką sprawiedliwość, która nie daje się pogodzić z demokratycznemi podstawami państwa. W decydującej godzinie, w której trybuna parlamentarna na dłuższy czas może być zamknięta widzi się mowca spowodowanym do zwrócenia kilku słów do ciężko nawiedzonego polskiego narodu. Polski naród czeka czas ciężkiego męczeństwa. Polski naród skupił się jednak wokół swoich przedstawicieli i swoich idei, ufny w świętość, sprawiedliwość i czystość swojej sprawy. Zamiast polskiego państwa chce się włożyć na głowę

polskiemu narodowi koronę męczeństwa.

Żaden naród nie przelał tyle krwi, co polski. Polski naród weźmie na siebie tę koronę, w przekonaniu, że nadejdzie sprawiedliwość. Największe mocarstwo wojskowe świata, które Polskę podzieliło leży rozbite (Daszyński woła: Car jest na Syberyi!). Ufamy w to, że biegu historyi nie można wstrzymać i że historya nie imie się niesprawiedliwości, dokonanej na polskim narodzie.

Mowca kończy wezwaniem narodu do wytrwania. Jeszcze Polska nie zginęła! (Żywe oklaski i brawa u Polaków).

Mowa posła Wityka.

Następnie na wczorajszem posiedzeniu pos. Wityk oświadczył, że wywody prezydenta ministrów nikogo nie zadowoliły, gdyż zamiast pozytywnych propozycyi, używał on w swej mowie podobnie jak inni prezydenci ministrów ogólnych haseł. Pokój na froncie wschodnim przyniósł zwycięstwo militaryzmu niemieckiego. Niestety wojna na froncie wschodnim nie przyniosła wyniku, jakiego pragnęły ludy, któryby położył kres militaryzmowi. Hr. Czernin będzie musiał dokonać także rewizyi swego programu rozbrojenia. Mowca zbijał zarzuty czynione Ukrainie i zauważył, że pokój nałożył na Ukrainę wielkie ciężary, nie wypadł bowiem tak, jak ona tego pragnęła, albowiem Ukraińcy żądali połączenia wszystkich ziem ukraińskich. Jeżeli Austrya zatrzymała części Ukrainy, to musi dać Ukraińcom dom wygodny i swobodny. Ukraińcy nie odstąpią od żądania połączenia wszystkich obszarów ukraińskich w Austryi w jedną całość. Także pod względem gospodarczym nałożył pokój na Ukrainę wielkie ciężary, gdyż nie jest to rzeczą drobną dostawić do dnia 15 kwietnia oznaczone ilości środków żywności, jak to umówiono z mocarstwami centralnemi. Niechaj mocarstwa centralne przestrzegają traktatu zawartego co do dostawy środków żywności i unikają wszystkiego coby mogło spowodować zarzut, że dokonuje się rekwizycyi. Ukraina jest neutralnem państwem suwerennem i jako taka musi być przez mocarstwa centralne uznaną.

Porozumienie między Muśnickim a Niemcami.

„Protokół porozumienia, zawartego w Bobrujsku, co do stanowiska korpusu polskiego“, spisany 25 lutego b. r. w Bobrujsku między komenderującym generałem polskiego korpusu generał lejtn. Dowbor-Muśnickim a pełnomocnikiem naczelnego dowódcy niemieckich wojsk wschodnich, majorem v. Wulffenem, brzmi w szczegółach następująco:

1. Polski korpus jest wojskiem neutralnem, któremu do rozlokowania się, wyżywienia się i ochrony od napadów ze strony bolszewików wyznaczono teren między Dnieprem od Mohylowa aż do ujścia Berezyny i koleją Słuck-Ossipowicze, Łapicze-Grodziniec. Sposób administrowania tego terenu będzie w najkrótszym czasie ustalony. Do tego czasu administracya pozostaje w ręku korpusu polskiego.

2. Korpus polski walczy tylko w razie, jeżeli będzie na tym terenie napadnięty i podlega niemieckiej komendzie w tym wypadku, o ile niemieckie wojska wezmą udział w odparciu napadu. Na polu bitwy komendę obejmuje najstarszy oficer niemiecki lub polski. Przemarsz wojsk niemieckich przez ten teren jest w każdej chwili dozwolony. Polski korpus obowiązany jest, w miarę możności, tylko w granicach swego terenu, zaprowiantować walczące wojska niemieckie za odpowiednim zwrotem w naturze lub rozszerzeniem zajmowanego terenu.

3. Polskie wojska winny ustąpić z Mińska 27 lutego 1918 roku do godziny 6-tej wieczorem. Do tej chwili wszystkie magazyny i zapasy winny być oddane Niemcom. Własność polskiego korpusu będzie ustalona przez komisyę mieszaną, po 2 członków z każdej strony, pod przewodnictwem niemieckiem.

4. Korpus polski zabezpiecza kolej, którą Niemcy mają eksploatować, od Talki wyłącznie do Żłobina, również kolej na Słuck i kolej przez Łapicze na Grodziniec i Zawiszyn, łącznie z wszystkiemi magazynami; wojska niemieckie zabezpieczają kolej od Talki wyłącznie do Mińska.

Teren na zachód, względnie na północ od kolei Słuck—Łapicze—Grodziniec nie może być wykorzystany dla zaprowiantowania przez korpus polski, natomiast ten ostatni winien zabezpieczyć magazyny, składy i t. p. położone na wschód i północ od kolei.

Most na Dnieprze pod Żłobinem winien być zabezpieczony od wysadzenia. Kolej od tego miejsca na wschód zniszczona.

5. Korpus polski zajmuje odpowiedniemi siłami węzeł kolejowy Żłobin i nie dopuszcza siłą zbrojną żadnego wywozu zapasów, bądź koleją, bądź na furmankach na południo-wschód i północ; wysyła tabor ruchomy z zapasami do Mińska. To samo dotyczy oczekiwanego wkrótce zajęcia Mohylowa. O ile miejscowości te zajęte zostaną przez wojska niemieckie, niezwłocznie winno nastąpić zluzowanie wojsk niemieckich przez polskie, po porozumieniu się z niemiecką główną komendą w Mińsku.

6. Wszystkie magazyny i zapasy w Żłobinie i okolicy, jakoteż na kolei, wiodącej do Orszy, są własnością niemiecką, nawet w razie zdobycia lub zarejestrowania przez wojska polskie. W zamian za to Niemcy przez częściowe odstąpienie zapasów dadzą odszkodowanie Polskiemu Korpusowi. Ze swej strony polski korpus za to poczuwa się do obowiązku wynajęcia składów i wystawienia wart, dla zabezpieczenia ich od zniszczenia i zagrabienia przez bolszewików lub ludność miejscową. Zarejestrowana zawartość składów winna być jak najśpieszniej zameldowaną niemieckiej Głównej komendzie w Mińsku. Polskie wojska mogą otrzymać produkty z tych składów tylko za formalnem pokwitowaniem dowódcy pułku dla zaspokojenia natychmiastowych potrzeb.

7. Granicę północną terenu, wskazanego w punkcie 1-szym, stanowi linia Mohylów, Małe Bielewicze—Mociewicze—Jakszyce—Grodziniec (punkt końcowy kolei z Łapicz); granicę południową stanowi linia ujścia Berezyny do Dniepru—Szczacilka—Lubań (nad Orosą)—Sakowicze—Starobin—Wyzna Siemiężewo. Granicę północną, względnie wschodnią, stanowi: szosa Siemiężewo—Słuck (włącznie), potem kolej Słuck—Łapicze—Grodziniec.

8. Pod nazwą Polskiego Korpusu rozumieć należy: 1-szy Polski Korpus i wszystkie te polskie korpusy, które się oddadzą pod komendę dowódcy 1-go Polskiego Korpusu.

9. Powrót niemieckich jeńców wojennych do Niemiec należy popierać wszystkiemi środkami.

10. Umowa powyższa wchodzi w życie natychmiast.

Ratujmy polskie tereny naftowe.

Rok rocznie z wiosną rozpoczyna się najazd niemieckich kapitałów dla zakupna terenów naftowych w Galicyi. Kapitał niemiecki znajduje u nas chętnych pośredników, w Galicyi bowiem handluje terenami naftowymi cały szereg ludzi, znajdując w tem bardzo dobry zarobek; mamy dużą ilość przemysłowców naftowych, praktycznych geologów — żyjących głównie z pośrednictwa w sprzedaży terenów. Obcy kapitał pracuje planowo nad wykupnem naszych skarbów ziemnych i doprowadził do tego, że nasz przemysł naftowy, stworzony niemal wyłącznie rękami polskich techników i robotników, polskim zupełnie nie jest. Bo w Polsce, która jeszcze nie jest państwem niepodległem, o tem, co z przemysłem w danej chwili ma się stać, decyduje głównie kapitał w przemyśle tym zaangażowany.

Kapitał inwestowany w galicyjskim przemyśle naftowym przedstawia wartość około pół miliarda koron, z czego na kapitał obcy — głównie niemiecki — przypada około 450 milionów, podczas gdy kapitału polskiego z trudem doliczyćby się można do 50 milionów.

Kapitał obcy zorganizowany jest w kilku silnych grupach, a mianowicie:

Grupa austryacko-węgierska (niemiecka) reprezentuje około 100 milionów koron. Do grupy tej zaliczam Towarzystwa Akcyjne: Fanto, Florisdorfer, Rohag, Nafta, Hannowerskie, Tryesteńska rafinerya. Jest to grupa dużych akcyjnych towarzystw, oparta o wiedeńskie i budapeszteńskie banki.

Grupa „Dea“ (Deutsche-Erdöl-Aktien-Gesellschaft, — niemiecka) reprezentuje około 70 milionów koron. Do grupy tej należą galicyjskie przedsiębiorstwa naftowe zespołu — przedsiębiorstw „Dea“, a mianowicie: Premier, Alfa, Triumph, Karpatian, Austria.

Grupa Deutsche Bank (niemiecka) reprezentuje około 30 milionów koron; do grupy tej należą Towarzystwa: Wulkan, Schodnica.

Grupa niezrzeszonych Towarzystw niemieckich reprezentuje około 50 milionów koron. Do grupy tej zaliczam Towarzystwa: Flüssige, Opiag, Harklowa i inne.

Kapitał angielski:

Grupa Rockfellera: należy tu Towarzystwo Akcyjne Vacuum Oil Company, wraz z wszystkiemi galicyjskiemi przedsiębiorstwami. Jest to filia Standardu amerykańskiego w Austryi.

Grupa Boxalla. Obie te grupy reprezentują kapitał około 50 milionów koron. Akcye angielskie Towarzystwa Premier objąłem w grupie niemieckiej, gdyż — o ile mi wiadomo — zostały one przez kapitał niemiecki w czasie wojny przymusowo wykupione.

Kapitał francusko-belgijski.

Do grupy tej, reprezentującej również około 50 milionów koron zaliczam Towarzystwa: Vaterkeyn, Compagnie internationale de Petrole, Compagnie Dąbrowa—Petroles de Borysław. Do tych grup obcych kapitałów doliczyć trzeba jeszcze dwie grupy, stojące osobno, a mianowicie: grupę Towarzystwa Akcyjnego „Galicya“, reprezentującą kapitał około 20 milionów koron, przeważnie wiedeński (niemiecki), oraz grupę „Mac Garvey“ (Galicyjskie Akcyjne Karpackie Towarzystwo Naftowe), oraz Towarzystwa obok tegoż się grupujące, reprezentujące kapitał około 30 milionów koron. Jest to kapitał w połowie angielski, w połowie austryacki (niemiecki).

Prócz tego zorganizowanego kapitału, przedstawia niezorganizowany austryacki-niemiecki kapitał, wartość około 50 milionów.

Sumując, otrzymamy wysokość zagrani-

cznego, przeważnie niemieckiego kapitału, zaangażoważowanego w galicyjskim przemyśle naftowym **minimum 450 milionów koron.** Kapitał polski, biorąc najbardziej optymistycznie, wliczając wszystkich właścicieli akcyi w obcych przedsiębiorstwach, właścicieli procentów brutto, **nie wyniesie z pewnością 50 milionów koron,** a przytem jest to kapitał niezorganizowany — po większej części spekulacyjny, czekający na pierwszą lepszą sposobność, by się — cokolwiek zarobiwszy — z przemysłu naftowego wycofać.

Jeżeli przeglądniemy bilanse wojenne tych Towarzystw, to zobaczymy, że przemysł naftowy wykorzystał w wysokim stopniu konjunkturę wojenną. Bilanse wykazują, że towarzystwa naftowe, mimo wypłacania wysokich dywidend (15—40%), mimo przeprowadzanych nieraz zupełnych odpisów swych zakładów i odbudowy w razie zniszczenia, potworzyły wysokie rezerwy na odnowienie, na podatki wojenne etc., tak, że rezerwy jawne dochodzą nieraz do połowy kapitału zakładowego.

A rezerwy tajne? Tych wysokość trudno oznaczyć, ale że są one wysokie, to pewna.

Z tego krótkiego zestawienia widać, że jeżeli zechcemy unarodowić przemysł naftowy i objąć w nim rolę gospodarza, czeka nas praca ciężka — o ile się jednak weźmiemy do niej prędko i celowo, możemy jeszcze wierzyć w pomyślny jej rezultat.

Najbliższe wskazania ująłbym następująco:

1. Stworzenie równowagi kapitałów trudnem jest do przeprowadzenia — chodziłoby więcej o równowagę w produkcyi ropy, a to jest z czasem do osiągnięcia. Ropa jest produktem niezastrzeżonym, prawa wydobywania należą do właściciela, który te prawa może wydzierżawić.

Nieodkryte tereny naftowe znajdują się w rękach **właścicieli gruntów, którzy mają przez to klucz do stworzenia równowagi.** Niech hasło: **nie damy ziemi nie pozostanie teoryą, ale niech oznacza:** nie sprzedawajmy ziemi i jej bogactw naturalnych. To pierwsze i najważniejsze wskazanie ujmuję w apel do właścicieli gruntów, by nie wydzierżawiali obcemu kapitałowi, ani też niepewnym pośrednikom swych praw naftowych.

Tereny naftowe trzeba zbadać dobrze i prędko, a uczynić to może tylko instytucya wyłącznie na ten cel stworzona i rozporządzająca wszelkiemi potrzebnemi środkami, tak naukowemi, jak i finansowemi. Trzeba stworzyć odpowiednio dotowany instytut geologiczny naftowy i polecić mu zbadanie galicyjskich terenów naftowych.

Zbadane tereny — o ile zostaną uznane za korzystne pod względem geologicznym — trzeba wydzierżawić, gdyż nie można żądać od właścicieli ziemskich, by ponosili ofiary przez czas nieograniczony. Nie koniecznie wydzierżawiane być muszą całe obszary, co do których instytut geologiczny uzna, że znachodzenie się na nich ropy jest geologicznie możliwem, — chodzi mi więcej o to by wydzierżawiać miejsca dające maximum korzystnych teoretycznie warunków.

Ostatni punkt programu — to rozpoczęcie wierceń na wydzierżawionych terenach. Dzięki bowiem geologicznym właścicielom złóż ropnych stosunek produkcyi ulega częstej zmianie; tereny naftowe wyczerpują się szybko i trzeba ciągle szukać nowych, chcąc produkcyę na pewnej stałej normie utrzymać. Na nowych więc, dobrze zbadanych terenach stosunek produkcyi może łatwo uledz zmianie na korzyść kapitałów polskich i może być stworzona równowaga produkcyi, która da nam też miarodajny głos w przemyśle naftowym.

Spełnienie tego pokrótce zakreślonego programu wymaga oczywiście ogromnego nakładu ciężkiej pracy, ale rezultat jej będzie dla nas pomyślny, jeżeli z wiarą w możność osiągniecia celu weźmiemy się — nie zwlekając — do roboty.

Inż. Maryan Szydłowski.

O uregulowanie poborów duchowieństwa.

Jak pisma wiedeńskie donoszą, na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej załatwiono przedłożenie w sprawie poprawy bytu duchowieństwa. Posiedzenie to miało następujący przebieg: Na wstępie posiedzenia odrzucono wniosek dra Seitza wszystkimi głosami przeciw trzem o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem, poczem dr. Seitz zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości.

W dyskusyi szczegółowej postawili obaj referenci bar. Fuchs i dr. Stojan szereg wniosków, dotyczących podwyższenia przy regulacyi płac poszczególnych pozycyi.

Objęte projektem rządowym uregulowanie płac zostało zmienione o tyle, iż pobory proboszczów i sił pomocniczych zostały podwyższone o 100 koron, zaś prowizorycznych sił pomocniczych o 320 kor. Podwyższono również pobory wikarych parafialnych o kwotę 200 kor. W sprawie dodatków za lata służby odrzucono wniosek ks. Zahradnika, opiewający by przyznanych zostało 10 dodatków trzechletnich po 200 kor. podczas gdy referent w porozumieniu z rządem opowiedział się za pięciu dodatkami trzechletnimi i pięciu pięcioletnimi. Na podstawie pośredniczącego wniosku dra Miklasa zmieniono pięć ostatnich dodatków pięcioletnich na czterolecia, tak, iż duchowieństwo pobierać będzie pełne płace już po latach 35 służby, a nie jak to przewidywał projekt rządowy po latach 40. Wniosek ks. Zahradnika, domagający się dla proboszczów jednolitej płacy zasadniczej 2400 koron, zaś dla duszpasterzy pomocniczych 1600 koron., jak również rozszerzenia obecnej regulacyi na księży, obecnie już emerytowanych, odrzucono; wniosek ten zgłoszony został jako wniosek mniejszości. Na końcu uchwalono iż ustawa ma obowiązywać wstecz, od 1. stycznia b. r. Na referentów w Izbie poselskiej wybrano pos. Fuchsa i Stojana. Na porządek obrad plenum Izby wejdzie przedłożenie w przyszłym tygodniu.

Tęsknota za pokojem.

Nawet te nieliczne sfery społeczeństwa, które dotychczas dostatnio żywiła wojna, mają jej już dosyć. Strumień złota wartko płynący w postaci zysków wojennych, jakie osiągały nieliczne koła wielkiego przemysłu i handlu, sączy się obecnie bardzo powoli i zanika, a świadczenia na rzecz państwa niepokoić poczynają kapitalistów, chcących w pokoju, zdala od nerwowego napięcia w jakiem żyli, korzystać z wywczasów i spożywać rezultaty wojennych zdobyczy.

Na zastój przemysłowy składa się przedewszystkiem chroniczny brak surowca, który z końcem roku 1916 osiągnął już najwyższe napięcie. Piętrzą się trudności, których pokonać się nie da w postaci zniszczonego parku kolejowego, braku węgla, koksu i półfabrykatów dla wielkiego przemysłu przędzalnianego, a największą troską napawa kwestya wyżywienia mas robotniczych wobec pustek konsumów fabrycznych, grożąca zastojem fabryk.

Zmniejszyły się znacznie dostawy wojskowe, z powodu ograniczenia ofenzyw zaoszczędzono wiele materyału wojennego, środków uzbrojenia, których nagromadzone zapasy — jak twierdzi „Neue Freie Presse" — wystarczą na dłuższy przeciąg czasu. Dywidendy wielkich towarzystw akcyjnych, zakładów produkcyi wojennej utrzymały się na razie w zeszłorocznej wysokości, a to — jak twierdzą pisma wiedeńskie — dzięki znacznym rezerwom z poprzednich lat, zatem spodziewany jest na przyszły rok znaczny spadek dotychczasowej stopy dywidend.

Snuje się więc projekty planów dla gospodarki przejściowej, przygotowania przedwstępnych czynności dla podjęcia produkcyi pokojowej. Spodziewany jest powrót z niewoli wyrobionych sił w poszczególnych gałęziach przemysłowych, technicznych, tak inżynierów-chemików, jak i robotników zawodowych, co przy ograniczeniu walk powinno dać możność zapoczątkowania pracy w niektórych działach produkcyi pokojowej.

Najpilniejszą kwestyą jest uruchomienie fabryk lokomotyw i wagonów kolejowych, aby jak najprędzej pokryć zniszczenia, jakie dokonały lata wojny w parku kolejowym, niedające możności konserwowania tych niezbędnych środków komunikacyi, których brak utrudni rekonwalescencyę handlu i przemysłu po wojnie, jak niemniej utrudni dostawy koniecznych zapasów surowca. W przemyśle maszynowym na pierwszy plan wysuwa się brak maszyn rolniczych, pługów motorowych, na które popyt wzrasta z każdym rokiem, na dotkliwe szkody narażając rolnictwo, niemogące wykonać dokładnej obróbki roli i sprzętu przy małej ilości rąk do pracy.

Tęsknota za pokojem ogarnia zatem wreszcie i te sfery, które dotychczas chętnie przyglądały się wypadkom toczącym się na frontach, notując skrzętnie dostawy i zagarniając zyski olbrzymie, jakie przypadały im w udziale.

R. W.

O prawa i własność narodu.

Dnia 3 lutego 1918 r. odbyło się w Dąbrowie zebranie pracowników przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, na którem powzięto jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w Dąbrowie w dniu 3 lutego 1918 r. przedstawiciele niżej podpisanych organizacyi, oraz pracownicy i robotnicy kopalń i hut w Zagłębiu, zaniepokojeni wieściami o zamierzonym przez rząd niemiecki oderwaniu pasa pogranicznego Królestwa Polskiego, a w tem Zagłębia Dąbrowskiego i okręgów górniczych powiatów Częstochowskiego, Wieluńskiego i Olkuskiego, oraz o zamierzonem i po części już w czyn wprowadzonym wykupie kopalń węgla i rud na rzecz kapitału niemieckiego, jednogłośnie uchwalamy co następuje:

Stojąc na stanowisku uchwały krakowskiej narodu polskiego z dnia 28 maja 1917 i na gruncie koncepcyi wolnej, niezależnej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, oraz uznanej przez świat cały słusznej zasady samookreślenia narodów i zważywszy,

że przykład t. zw. regulacyi granic Królestwa Polskiego jest przygotowaniem do nowego aktu gwałtu i zamachem na całość ziem polskich,

że pozbawienie państwa polskiego zagłębia węglowego i złóż najbogatszych rud metalicznych godzi w najżywotniejsze interesy ekonomiczne kraju przez uzależnienie gospodarcze od obcego węgla i żelaza.

że bogactwa kopalne na ziemiach polskich są własnością narodu polskiego i wykup ich z rąk kapitału cudzoziemskiego może nastąpić jedynie na rzecz prawowitego rządu polskiego,

podpisani piętnują zamiary zaborcze względem ziem i bogactw kopalnych polskich i stwierdzają głośno i wyraźnie przed całym światem, że Zagłębie Dąbrowskie, zamieszkałe od wieków przez ludność polską stanowi nierozdzielną część Polski i żaden gwałt i żadna przemoc nie może go oderwać od wolnego, niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego, nie wątpiąc, że naród polski nie pozwoli wydrzeć sobie ani piędzi ziemi polskiej, ani okruszyny polskiego węgla.

Ufni w sprawiedliwość Bożą, poparcie całego narodu i świata kulturalnego, wyrażamy przekonanie, że usunięcie sztucznej granicy, dzielącej żywy organizm rządu polskiego, które niechybnie w rezultacie tej strasznej wojny nastąpi, zjednoczy pod własnym rządem całą ludność polską i że ludność, która dziś stanowi jedność z krwi, wiary i języka, doczeka się chwili, kiedy przestanie tuczyć obcych swym potem i trudem, a stanie się panem we własnym domu.

KRONIKA.

Kraków, dnia 8. marca.

Kilka ciepłych i słonecznych dni czyniły wrażenie nadejścia wczesnej wiosny. Dziewoje wiejskie znosiły na targ pierwsze wiosenne kwiaty, gałązki pokryte pękami, zasłały część rynku, pokrywać się też niemi poczynały krzewy plant i miejskich ogrodów. Znikły jednak szybko złudzenia, tafle szyb pokryła warstwa lodu a spadły śnieg obielił okazującą się młodą zieleń trawników lekką powłoką, która zapewne niezdołała okryć przed mrozem przedwcześnie wybujałych ozimin.

Gospodarze zdążali do miast celem zaopatrzenia się w nasienie koniczyn, traw i buraków pastewnych, aby w przyszłym roku zabezpieczyć bydło przed widmem głodu i wybicia, które w tym roku poczyniło tak wielkie spustoszenia.

Wcześniej jak zwykle poczyniono zabiegi, celem zdobycia mieszkań w zdrojowiskach do Rabki, Zakopanego, Krynicy, napływać poczynały zgłoszenia już z końcem lutego, a popyt za mieszkaniami w willach i pensyonatach jest obecnie tak znaczny, że już obecnie można stwierdzić, bo sezon będzie ożywiony. Zatem kto chce dogodne mieszkanie zdobyć, niech postara się o nie jak najprędzej.

Jednym z głównych powodów pośpiechu w zamawianiu letnisk jest tęsknota za nabiałem i artykułami wiejskiemi, których w miastach odczuwa się coraz większy brak. Pewność aprowizacyi dają pensyonaty, lecz nie każdy może sobie pozwolić na wydatek, wynoszący dziennie blisko 30 kor. od osoby, nie wliczając wydatków, jakie poza pensyonatem pobyt w zdrojowiskach i uzdrowiskach, kuracya i kąpiele wynoszą. Pomimo tych cen będzie przepełnienie, zapowiadające się już teraz tak rychłem popytem za mieszkaniami.

Z miasta.

WZOREM WARSZAWY. Prezydent m. Federowicz wydał dla Magistratu wewnętrzne zarządzenie, aby we wszystkich pismach, odezwach, listach i t. p., dotyczących spraw autonomicznych własnego zakresu działania, Magistrat oraz zakłady miejskie posługiwały się tytułami: „Pan-Pani" z opuszczeniem: Jaśnie Wielmożny (a) lub Wielmożny (a).

ODDZIAŁ KOMERCYONALNY Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi zorganizowany będzie w tych dniach. Szefem jego będzie radca nam. Caspary, szef sekcyi IV-tej Centr. dla odbudowy. Zakres działania oddziału obejmuje zakupno towarów tekstylnych, manufaktury, towarów łokciowych, płóciennych, sukienniczych, skór wierzchnich na buty. W miarę zapasów oddział komercyalny odsprzedawać je będzie organizacyom urzędniczym, konsumom, spółkom spożywczym i ochronkom. Biura oddziału mieścić się będą przy ulicy Floryańskiej l. 32.

CZTERY WIECZORY EGONA PETRIEGO, złożone z dzieł przeważnie nie uwzględnianych w programach koncertowych, odbędą się w sali Saskiej. Szczegółowe programy wydaje księgarnia F. Eberta.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zapowiedziane przed tygodniem posiedzenie członków Koła odbędzie się jutro t. j. w sobotę w Collegium novum o godz. 6 i pół wieczór. Ze względu, iż mają zapaść obowiązujące uchwały na tem posiedzeniu, dotyczące zajęć pozaszkolnych nauczycieli w zakładach prywatnych, Wydział Koła uprasza wszystkich członków o gremialne przybycie. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

SKAZANIE WŁAMYWACZA. Wczoraj sąd przysięgłych skazał oskarżonego o zbrodnię kradzieży, Romana Utelskiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Utelski usiłował włamać się do sklepu jubilerskiego p. Wojciechowskiego w Krakowie. Karany już raz 10-letniem więzieniem, występował przedtem gościnnie w różnych krajach.

PROCES O DZIECIOBÓJSTWO. Przed trybunałem sędziów przysięgłych, rozpoczęła się rozprawa o dzieciobójstwo przeciw A. S. z Brzeska. Noworodka wyrzuciła ona z wagonu kolejowego w biegu pociągu.

NOWE WŁAMANIA. Wczoraj rano skradziono p. Tekli Gajowej z mieszkania przy ul. Żółkiewskiego l. 78. biżuteryę i bieliznę wartości 1200 koron. Maksowi Borelowi, kupcowi przy ul. Floryańskiej l. 27. skradziono z gabilotki wystawowej różne przedmioty ogólnej wartości 300 koron.

Z Polski i ze świata.

DR. STECZKOWSKI — PREMIEREM POLSKIM. „Norddeutsche Allg. Ztg." doniosła onegdaj, że kanclerz Rzeszy przyjął byłego ministera skarbu Dra Steczkowskiego. Nawiązując do tej wiadomości „Lokal Anzeiger" twierdzi, że Dr. Steczkowski jest podobno upatrzony na polskiego prezydenta ministrów i przybył do Berlina, aby niemieckie czynniki miarodajne poinformować o swoim programie.

ZASTRZEŻENIE WŁADZ OKUPACYJNYCH. „Frankfurter Ztg." donosi z Berlina: Protest polskiej Rady Regencyjnej, gabinetu polskiego i Rady miasta Warszawy, przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny nastąpił bez wiedzy władz okupacyjnych, które obecnie zastrzegły się przeciwko temu postępowaniu.

„SZKOŁA DZIEWIĄTEGO LUTEGO". W „Dzienniku Lubelskim" czytamy: P. Ludwik Kopeć z Piotrowic Wielkich złożył, w imieniu synka Wojtusia, na ręce p. R. J. Łopacińskiego, jako przewodniczącego Rady Szkolnej gminy Garbów ofiarę w sumie 20.000 koron wraz z odpowiednim kawałkiem ziemi,, jako zaczątek placówki oświatowej — szkoły ludowej w Piotrowicach Wielkich. Życzeniem wspaniałomyślnego ofiarodawcy jest, aby szkoła nosiła nazwę „szkoły dziewiątego lutego".

Szlachetny ten czyn jest odbiciem uczuć, jakimi natchnęły społeczeństwo nasze wydarzenia dni ostatnich; dały one nam poznać potrzebę konsolidacyi działań oraz konieczność utrwalenia w masach ludowych poczucia świadomości narodowej.

HOJNY DAR NA CELE NARODOWE. Jeden ze Ślązaków, nie chcący aby nazwisko jego wymieniano, złożył w cieszyńskiej filii Banku rolniczego 5.000 K. jako dar na cele szkoły polskiej wydziałowej w Polskiej Ostrawie, „jako zachętę dla innych, aby szkoła ta mogła jak najrychlej nabyć potrzebny budynek".

FINANSE WARSZAWY. „Kuryer warszawski" donosi: Realizacya pożyczki miejskiej na sumę 75 milionów marek nastąpi w sposób przymusowy, w ścisłym związku z wprowadzonym podatkiem od majątków. Posiadacze majątków nieruchomych, kapitałów i sum hipotecznych od 75.000 marek wzwyż obowiązani będą nabywać pożyczkę w sumie pięć razy wyższej od sumy podatku od majątku płatnika. Odmowa nabycia pożyczki będzie karana. Potrzebując pieniędzy, magistrat pożyczkę zastawił w „Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej". Po wprowadzeniu podatku od majątków magistrat w miarę potrzeby będzie wycofywał pożyczkę z „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej" i będzie ją umieszczał wśród płatników podatku. Ponieważ sposób realizacyi pożyczki jest nowością, procedura zaś rozmieszczania — dość powikłana, do rozstrzygnięcia różnych spraw spornych będzie utworzona umyślna komisya.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Dzienniki warszawskie donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Koła architektów rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez zainteresowanych właścicieli, na plan zabudowania terenów dzielnicy Powiśla przy dojeździe do mostu Poniatowskiego. Nagrodę pierwszą w sumie 3000 mk. otrzymali pp. Władysław Michalski i Mieczysław Kozłowski, architekci, oraz artysta malarz Edmund Bartłomiejczyk; nagrodę drugą w sumie 2000 mk. otrzymali pp. Edward Eber, Romuald Gutt i Franciszek Krzywda-Polkowski, architekci; nagrodę trzecią w sumie 1000 mk. otrzymał architekt Antoni Dygat. Po za nagrodami wyróżnienie przyznano i polecono do zakupu prace architekta Ant. Jawornickiego.

1,200.000 MK. DLA ŻYDÓW. Warszawska gmina żydowska ma otrzymać w tych dniach, jako wsparcie dla żydów na Wielkanoc, 1.200.000 marek z Ameryki przez Holandyę.

POWRÓT Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. W dniach 1 i 2 b. m. powrócili do Lwowa zabrani stamtąd w listopadzie r. 1914 następujący oficerowie pensyonowani, oficerowie rezerwowi i urzędnicy państwowi, którzy przez cały czas internowani byli w Kijowie: Generał-major Ryk, pułkownik Alfred Ambros, podpułkownik Poźniak, majorowie: Jan Dziedzic i Ludwig, nadporucznik Karol Minasowicz, porucznicy: Zawiłowski i Weissmann, radca domenów Chlebowicki, urzędnik rachunkowy przy domenach Chwojka, prokurzysta Izydor Selcer.

STREJK KILKUGODZINNY. W zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie zastrajkowała służba żeńska, w liczbie około 300 osób. Domagały się one polepszenia warunków służbowych i aprowizacyjnych. Zgromadzone na dziedzińcu demonstrowały tak hałaśliwie, że zarząd zakładu musiał wezwać interwencyi żandarmeryi. Dwie kobiety aresztowano za ekscesy i agitacyę. Ostatecznie bezrobocie zażegnano i strajkujące po kilku godzinach powróciły do pracy.

KRADZIEŻE W POCIĄGACH. Lwowscy złodzieje kradną nietylko na dworcach ale i w pociągach podczas ruchu. Sprzyja im oczywiście ścisk panujący teraz w wagonach oraz ciemności w czasie nocnej jazdy. Prawie dnia niema, żeby ktoś nie zgłaszał, iż mu skradziono drogą czapkę, laskę piękną, palto, pled, portfel i t. p. Wczoraj policya lwowska aresztowała dwóch młodych ludzi, na których pada podejrzenie, iż oni także dopuszczali się kradzieży w pociągach. Aresztowano ich w handelku śniadaniowym, gdzie zabawiali się wesoło. Jeden z nich, Kazimierz Białkowski, bez zajęcia i pozostający na utrzymaniu brata, ubrany był elegancko, według ostatniej mody; drugi, Tobiasz Friedmann, także bez zajęcia, posiadał przy sobie około półtora tysiąca gotówki. Podczas rewizyi w mieszkaniu Białkowskiego znaleziono mały ale cenny magazyn wykwintnych ubrań, bielizny, krawatek, obuwia, kapeluszy i zdołano stwierdzić, że niejednokrotnie znikał na przeciąg kilku dni ze Lwowa z nierozłączną torebką podróżną. U Friedmanna pod zarzutką krył się mundur, a głęboko w kieszeni tkwiła czapka wojskowa. U boku znaleziono bluzy kolejowe, stąd nie ulega wątpliwości, że wpadli w matnię ci, za którymi od dłuższego czasu poszukiwano.

STRAŻ OBYWATELSKA W TARNOWIE. Z Tarnowa donoszą: Nareszcie po długich zachodach i staraniach policya wojskowa została u nas zupełnie usunięta i dodana tylko do pomocy sferom wojskowym. W miejsce jej pełnią służbę bezpieczeństwa publicznego dawniejsi policyanci miejscy, oraz członkowie straży obywatelskiej, do której dotąd zgłosiło się przeszło 300 osób ze sfer obywatelstwa.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY W NOWYM TARGU. Z powodu imienin dyrektora gimn. Dr Krotoskiego, młodzież gimnazyum nowotarskiego zebrała się i doręczyła przy składaniu życzeń solenizantowi następujące kwoty na cele narodowe: Czytelnia gimnazyalna 60 K, uczniowie 160 K, uczenice 30 K. Nadto złożyli uczniowie IV kl., zamiast wieńca na trumnę ś. p. profesorowej Józefy Wyspiańskiej, do rąk dyrektora 20 K. Solenizant przeznaczył z kwot tych na fundusz narodowy 120 K, na szkoły chełmskie 100 K, na K. B. K. 100 K.

Uczniowie nadto zorganizowali samopomoc, celem udzielania pomocy słabszym kolegom, aby możliwie cała młodzież osiągnęła w końcu roku cel nauki i zobowiązała się nie palić papierosów, nie uczęszczać do kina, powstrzymywać się od wszelkich ekscesów, zachowywać się pod każdym względem wzorowo, szerzyć zgodę, jedność i solidarność zawsze i wszędzie.

Wojna a zabobony.

Wojna dostarczyła znowu wielu dowodów jak bardzo rozpowszechnione są wśród ludzi przesądy i zabobony, zwłaszcza wśród tych, co biorą czynny udział w krwawych walkach. Ta przesądność znajduje swe uplastycznienie głównie w amuletach i talizmanach. Amulet uchodzi za środek obronny, chroniący człowieka przed działaniem pewnych złych sił naprz.: przed otrzymaniem ran, chorób i t. p. Zaś talizman uchodzi za przedmiot, dający posiadaczowi czarodziejską władzę spełniania swych życzeń naprz.: zdobywania bogactw, miłości, powodzenia.

Ongi wierzono, że posiadanie ręki umarłego chroni od kuli. To też w obecnej wojnie dość często znajdywano u rosyjskich żołnierzy tego rodzaju amulety. Żołnierze zaś niemieccy i austryaccy nałogowo noszą przy sobie paproć, w przekonaniu, że ich uchroni od kuli. Jeden z żołnierzy saskich podczas walk w Argonach, nosił przy sobie 7 kłosów żytnich w celu obrony przed kulą. Ulubionymi amuletami, a ogólnie używanymi, są podkowy, które znalazły gorliwego zbieracza w osobie lorda Robertsa. Posiadał on sporą kolekcyę „podków szczęśliwości" ze swych wojennych wypraw w Afryce. Takim przesądem był zarażony również admirał Nelson, który rozkazał przymocować na głównym maszcie statku „Victory" końską podkowę. Podczas krymskiej wojny wielu francuskich żołnierzy na czele z generałem Conrobertem, nosiło ochronne amulety, jak również w roku 1870.

Istnieje wśród niemieckich żołnierzy zabobon, że krzyżyk, wzięty z grobu zabitego nieprzyjaciela, naprz. Francuza, służy za najlepszy amulet od kuli. W armii francuskiej i angielskiej, niemal co drugi żołnierz posiada jakiś środek czarodziejski. U jednego znaleziono amulet z pokrywki blaszanego pudełeczka od czekoladek, które jego ojciec otrzymał od królowej Wiktoryi podczas wojny z Burami. Inny nosił pierścień ukuty z kulki karabinowej, która ongi trafiła jego ojca w wojnie afganistańskiej, inny miał na szyi medalion, otrzymany od dziadka z wojny krymskiej. Jakiś kapral dźwigał w tornistrze podkowę, którą przy wyruszeniu na plac boju znalazł był na drodze. Włosi zawieszają na sobie sznury amuletów, a do najulubieńszych należy: garstka rodzinnej ziemi, mieszana ze szczyptą soli i zawiązana w lniany woreczek, który noszą na szyi, a idąc do ataku, przypinają do piersi.

Cieszą się wziętością również amulety i talizmany pisane. Są to zaklęcia w słowach bezsensownie wypisywanych na karteczkach, pasach, koszulach. W Niemczech obecnie krąży niezliczona ilość t. zw. listów wojennych, chroniących od śmierci. Znany ludoznawca, prof. Mogk, powiada, że wśród 300 żołnierzy, badanych w Lipsku, znalazł u 235 takie listy wojenne, a gdy zapytywał dlaczego je noszą, otrzymywał po części odpowiedź: „Zaszkodzić, nie zaszkodzi, a może czasami i pomoże!" Listy takie (pisane na maszynie) w cenie 5 marek, kończą się zazwyczaj słowami: „Kto list ten nosi, tego żadne zło, żadna choroba nie spotka na wojnie", albo znów: „Słowa, zawarte w tym liście są prawdziwe, że mnie żaden morderca, czy też inny człowiek nie pochwyci do niewoli, nie zabije, nie wsypie batów, nie zrani, nie zwiąże; ustąpią oni i znikną przedemną, a skoro sam zawołam wszelkie armaty, broń i oręż o nazwach wszelkiego rodzaju nie zaczepią mnie zgoła, jak również musi zaniknąć wszelka ich siła, a wszelkie ich uderzenia utracą swą moc!"

W oknach jubilerskich wystaw wielkich miast Europy błyszczą stosy najdziwaczniejszych amuletów i talizmanów, jako pamiątki ozdobne. W Paryżu najpopularniejszemi ozdobami ostatniej doby są klejnociki wojenne. Mnóstwo osób nosi tajemniczą ozdobę, zwaną „kluczem szczęścia", w kształcie pierścienia talizmanicznego. W Niemczech znane są: pierścienie z napisem: „Szczęście wojenne 1914 r."; srebrne okrągłe amulety z czerwoną gwiazdką z napisem: „Boże, ochroń cię!"; bronzowe medaliony z orłem, trzymającym w dziobie gałąź oliwną i z napisem: „Po przez zwycięstwo kroczym do pokoju". W Wiedniu znów krążą pierścienie z napisem: „Przez walkę do zwycięstwa". Zazwyczaj żołnierze nie kupują tego rodzaju amuletów, ale ich krewni, lub dobrzy znajomi. Istnieje bowiem powszechne mniemanie, że te środki skuteczniej działają, jeśli otrzymuje się je w darze.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Frisa.